

# Tęcza – Sylwia Grzeszczak

Przy umiarkowanym wietrze,  
Gdy słońce sięga naszych ciał,  
Myśli czyste jak powietrze  
I trochę wolniej płynie czas  
Wracam dobrze znaną drogą,  
Choć nie do takich samych miejsc  
Bo wszystko się zmienia,  
Bo wciąż panta rhei

Gdzieś na starych zdjęciach szukamy się znów,  
A losu koleje przywiozły nas tu  
Nie wszystko po myśli toczyło się, wiem  
I śnimy o przyszłości sen

Prędzej czy później  
To wszystko wróci  
To, co tak nagle  
Wypadło nam z rąk  
Zgasi pragnienie  
Po wielkiej suszy  
Spadnie na ziemię  
A ta wyda plon

Prędzej czy później  
Los się odwróci  
Wyrówna bilans  
Poniesionych strat  
Jak wymarzona  
Tęcza po burzy  
Nasz czarno-biały  
Koloruje świat  
Milionem barw

W czarnej porywistej burzy,  
Co w środku drogi sięga nas,  
Niespełnionym scenariuszem

Jak deszczem obrywamy w twarz  
Mgła przesłania horyzonty  
Na pierwszej linii frontu my,  
A w zmęczonych nadziejach pękają szwy  
Lecz w końcu jak znak dla zagubionych serc,  
Rozbłyśnie najpiękniejsza z tęcz

Prędzej czy później  
To wszystko wróci  
To, co tak nagle  
Wypadło nam z rąk  
Zgasi pragnienie  
Po wielkiej suszy  
Spadnie na ziemię  
A ta wyda plon

Prędzej czy później  
Los się odwróci  
Wyrówna bilans  
Poniesionych strat  
Jak wymarzona  
Tęcza po burzy  
Nasz czarno-biały  
Koloruje świat  
Milionem barw  
Milionem barw  
Milionem barw

Prędzej czy później  
To wszystko wróci  
To, co tak nagle  
Wypadło nam z rąk  
Zgasi pragnienie  
Po wielkiej suszy  
Spadnie na ziemię  
A ta wyda plon

Prędzej czy później  
Los się odwróci  
Wyrówna bilans

Poniesionych strat  
Jak wymarzona  
Tęcza po burzy  
Nasz czarno-biały  
Koloruje świat  
Milionem barw  
Milionem barw



Słowa: brak danych  
Muzyka: brak danych